

# GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prerabierata miesięczna „Głosu Polskiego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odosłanie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju - zł. 5.-; zagranicę -- zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego” -- Redakcja dzienna 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

**Cena 20 groszy**

Redakcja i Administracja  
 Łódź, Piotrkowska nr. 106.  
 Konto czekowe w P. K. O.  
 Nr. 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy 60 i strona i w tekście 40 groszy, strona 5 szpalt

Nekrologi 30 " " "

Nadesłane po tekście 30 " " "

Zwyczajne 10 " strona 10 szpalt

Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0.000

Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent

zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

## Szarża wileńskiej policji konnej zlikwidowała dwa pochody komunistyczne i groźne awantury uliczne

### Fala niepokoju na rozkaz Moskwy

WILNO, 12 grudnia. (Tel. wł.) Bunt w więzieniu karnym na Łukiszkach w Wilnie trwa w dalszym ciągu. Są usiłowania niesienia sukursu zbuntowanemu z zewnątrz.

Wczoraj o godz. 1 po południu grupa manifestantów, otoczywszy na ul. Sierakowskiej postać Hołowacza (Biał, Hrom.), ruszyła pod mury więzienia na Łukiszkach.

W czasie pochodu wnoszono okrzyki wrogie państwu. Oburzona publiczność rzuciła się na manifestantów i rozpedziła ich. Wiele osób zostało silnie poturbowanych. Poseł Hołowacz został mocno pobity.

Tymczasem u wylotu ulicy Mickiewicza ukazał się drugi pochód komunistyczny pod wodzą posła Rak-Michajłowskiego (Biał, Hrom.).

Na miejsce przybył oddział policji pod komendą komisarza Iljaszewicza. Manifestanci obrzucili więźniowie, odmawiający przyjmowania pokarmów, są odżywiani sztucznie zapomocą sond lekarskich i w ten sposób otrzymują dwa razy dziennie mleko.

Więzienie na Łukiszkach dniem i nocą strzeżone jest przez silny oddział policji.

Policja polityczna w Wilnie jest w posiadaniu dowodów, że „heca” komunistyczna była zorganizowana na rozkaz z Moskwy.

Wobec tego komisarz Iljaszewicz ostrzegł tłum, że zmuszony będzie do użycia broni palnej.

Już miała paść pierwsza salwa, gdy nadjechał z pomocą liczny oddział policji konnej i rozpedził demonstrantów.

Policja aresztowała przeszło 20 komunistów i awanturników, którzy byli przewodnikami manifestacji.

Policja odwozila aresztowanych sankami wprost do więzienia.

W związku z buntiem więźniów na Łukiszkach Białoruska Hromada prowadzi demagogiczną agitację, by przedstawić więźniów jako męczenników. Posłowie białoruskiej partji komunistycznej sprządzili do Wilna dwóch posłów parlamentu angielskiego z Labour Party. Shepherd i Beckett, którzy za zezwoleniem prokuratora zwiedzili więzienie na Łukiszkach.

## Marszałek Piłsudski jest wodzem narodu, jak.. Mussolini

### Niezgrabny komplement Lanfranconiego

RZYM, 12. grudnia. (Pat.) — W przepełnionej wielkiej sali recepcyjnej syndykatu pracy włoskiej odbył się dzisiaj odczyt wybitnego faszystowskiego posła do parlamentu adwokata Lanfranconiego, który powróciwszy z Polski, pragnął podzielić się swymi wrażeniami.

Nastąpił ogólny odczyt był nacechowany ze strony prelegenta antuzjazmem dla naszej ojczyzny dla armji polskiej i naszej tężyzny ekonomicznej. Ze wzruszeniem opisywał mówca dowody sympatii dla Włoch, jakie spotykał w Polsce.

Następnie mówca przeszedł do opisu dwóch momentów, które szczególnie utkwiły mu w pamięci z czasu pobytu w Polsce.

Pierwszym była rewja wojskowa na Placu Saskim, gdy stwierdził naocznie wspaniałość naszej armji i wyczuł jej bezgraniczne oddanie dla wodza.

Drugim było odsłonięcie pomnika Chopina, kiedy Polacy tak entuzjastycznie przyjęli słowa, przyśtane przez Mussoliniego.

Następnie Lanfranconi dzielił się

wrażeniami, odniesionymi z audjencji u marszałka Piłsudskiego. Lanfranconi mówił:

„Jest to człowiek, który, jak nasz Duce, idzie naprzód, mając wzrok utkwiony w jeden cel, a jest nim dobro ojczyzny.

Ten człowiek swój cel niechybnie osiągnie, bo ma żelazną wolę. Jest on prawdziwym wodzem moralnym i politycznym swego narodu tak jak Duce jest naszym. Dlatego może Polska tak dobrze rozumie faszyzm i jego twórcę.

I ona ma swój faszyzm polski, którego twórcą jest marszałek Piłsudski na podstawach niezawsze identycznych z włoskimi ale pokrewnych im duchem i ideałem poświęcenia wszystkiego dla ojczyzny. Nie zapominajmy, że polacy i włosi walczyli z tysamym wrogiem. Włosi wewnątrz kraju, polacy ożębnie. I nadal oba narody iść będą ręką w rękę pod wspólnym sztandarem ideałów, dążąc ku wspaniałej przyszłości pod wodzą swych przywódców, którzy się tak dobrze rozumieją i są tak do siebie podobni”.

## Wstrząsająca scena na dworcu Głównym

### Student zmiądzony wobec tłumy publiczności

WARSZAWA, 13 grudnia. — Liczni pasażerowie, którzy przybyli około godz. 5 po południu z Piotrkowa do Warszawy na dworzec Główny, byli świadkami niezwykle tragicznego wypadku.

Pociąg który niedawno przyjechał z Pruszkowa, wycofywanym przed dworca na linję zapasową. Bezpośrednio prawie za tym pociągiem manewrował samotny parowóz. Nagle z pośród podróźnych wybiegł jakiś młodzieniec, chcąc

przebiec między pociągiem i owym parowozem.

Skutek lekkomyślnego pośpiechu był fatalny. Nieszczęśliwy dostał się między bufory i w oczach przerażonych widzów został dosłownie zmiądzony.

Z dokumentów, jakie znalezione przy trupie, okazało się, że był to 21-letni Józef Jaszczak, student instytutu budowlanego zamieszkujący w Pruszkowie.

## Zniesienie kontroli wojskowej w Niemczech

### Osiągnięto porozumienie w sprawie fortyfikacji wschodnich

GENEWA, 12.12. (PAT). Po między ministrami spraw zagranicznych państw sojusznicznych a delegacją niemiecką doszło do porozumienia. Konferencja ambasadorów będzie się zajmowała w dalszym ciągu badaniami ostatnich uchybień niemieckich w dziedzinie uzbrojenia, przyczem rząd Rzeszy przedstawi nowe swe propozycje, które Brand określa jako bardzo interesujące. Istnieje przekonanie, że uregulowanie trudności, które są jeszcze przedmiotem rozważań konferencji ambasadorów, stanie się faktem dokonanym przed dniem 1 lutego 1927, t. j. przed terminem zniesienia międzysojuszniczej kontroli w Niemczech.

również i w sprawie fortyfikacji na wschodniej granicy Niemiec. W miejsce proponowanej w sobotę procedury rozjemczej wprowadzono procedurę wzajemnego porozumienia się i pojednania z zastrzeżeniem, że oba punkty sporne, a mianowicie sprawa materiału wojennego i fortyfikacji będą zatawione na drodze specjalnej.

Przedstawiciele 6 mocarstw postanowili, jak slychać znieść wojskową kontrolę międzysojuszniczą z dniem 1 lutego 1927 roku. Od tego terminu w myśl postanowień

powziętych przez radę ligi artykuł 213 traktatu wersalskiego wchodzi w życie.

W sprawie fortyfikacji komunikat urzędowy głosi: że dyplomatyczne rozważania prowadzone przez konferencję ambasadorów będą prowadzone i że będą poczynione nowe propozycje w tej sprawie w celu przyspieszenia tych rozważań i ułatwienia ich zakończenia.

Protokół posiedzenia podpisany został przez Chamberlaina Brianda, Stresemanna, Scialoję, Ishiego i Vanderweldego.

## Wyrok śmierci w Nowym Sączu

LWÓW, 13 grudnia. — Czeladnik krawiecki Jan Kuruc zamieszkał w Nowym Sączu wraz z kolegą swym Stanisławem Golcem u niejakiej Holiszowej. Wkrótce między nim a córką gospodyni zawiązał się stosunek miłosny, a w następstwie tego Kuruc oświadczył się wnet o jej rękę.

Mieszkańcy jednak z nim Golcem również podkochiwał się w cór-

ce gospodyni, skutkiem czego Kuruc zerwał z nim stosunki przyjazne.

Dnia 19-go sierpnia r. b. Kuruc wyprowadziwszy podstępnie Golca w pole, w oczach narzeczonej wyjął rewolwer, momentalnie przyłożył go do skroni Golcowi i strzelił, zabijając go na miejscu, poczem sam oddał się w ręce policji.

Za ten czyn odpowiadał Kuruc przed trybunałem sądu przysięgłych w Nowym Sączu, a po przeprowadzonej rozprawie na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych trybunał ogłosił wyrok zasądający go na karę śmierci przez powieszenie.

GENEWA, 12.12. (PAT). Rada ligi narodów ustaliła dzień 31 stycznia 1927 r. jako termin zniesienia kontroli międzysojuszniczej w Niemczech. W międzyczasie konferencja ambasadorów badać będzie nowe propozycje, jakie przedstawi rząd Rzeszy w sprawie uregulowania stwierdzonych ostatnich uchybień. W okresie tym nie wolno Niemcom podejmować żadnych nowych prac o charakterze wojskowym na granicy wschodniej. O ile nie dojdzie do porozumienia między konferencją ambasadorów, a delegacją niemiecką, uregulowanie sprawy uchybień przekazane będzie komisji inwestycyjnej.

Do dnia 31 stycznia 1927 roku przydzieleni będą do ambasad sojusznicznych w Berlinie oficerowie, którzy czuwać będą nad ściśmym wykonaniem klauzul rozbrojenio- wych.

## Pasja Niemców wobec Piłsudskiego

BERLIN, 12 grudnia. (Tel. wł. „Głosu Polskiego”).

Wszystkie pisma wyrażają się z wielkim niezadowoleniem o wynurzeniach ministra Zaleskiego wobec przedstawiciela „Journal des Debats” i uważają, że oświadczenia jego przyczyniły się tylko do wywołania nowych trudności.

„Berliner Tageblatt” i inne demokratyczne pisma cytują wywiad ten z komentarzami z wielkim niezadowoleniem, lecz i z wielką oględnością. Prawicowa „Berliner Börsen-Zeitung” twierdzi, że jest to tendencyjna machinacja polska, mająca na celu wzbudzenie w Genewie nieufności do Niemców.

Natomiast w niemieckim ostry sposób napada organ ministra Stresemanna, „Tägliche Rundschau”. Takie „gadanie, przekracza wszystkie dotychczasowe przekraczania faktów, jakie popełnił ten pan (Zaleski), ale już wkrótce nadejdzie czas, w którym pogadamy z tym przedstawicielem pro-

wokacyjnej polityki francuskiej na prawdę po niemiecku”.

Dziennik zarzuca ministrowi Zaleskiemu podawanie nieprawdliwych faktów, jak na przykład, co do polskości Śląska, oraz co do kwestji rozgraniczenia gwarancji granic wschodnich od granic zachodnich, co zostało zastrzeżone w traktacie locarneńskim, o czym jednak pan minister zupełnie zapomnieli. Najbardziej drażnią dziennik wywody ministra Zaleskiego o polskości odstąpionych Polsce ziem, które dziennik nazywa absurdalnymi.

Jednym słowem, dziennik zarzuca ministrowi Zaleskiemu kłamstwa i nietakty, skoro pertraktując przy jednym stole z Niemcami, mógł wyrażać się w podobny sposób.

Widać, że w organie p. ministra Stresemanna przebiega bardzo silnie złość, iż minister polski zdobył się na powiedzenie Niemcom prawdy w oczy na forum publicznym.

**Ofiary Wolnej Miłości**  
 z BERNHARDEM GOETZKEM  
 oto najbliższa premiera „REDUTY”

### Bestjalskie zamordowanie dezertera na zielonej granicy

W pobliżu granicy polskiej na terytorjum niemieckim, w rejonie komisariatu granicznego Prostki (Niemcy), patrol niemieckiej straży pogranicznej znalazł okrwawionego trupa jakiegoś mężczyzny.

Głowa nieszczęśliwego była zmasakrowana uderzeniami tępem narzędziem, tak że trudno było nawet dopatrzeć się w niej rysów ludzkich.

Z dokumentów, jakie znalezione przy trupie, okazało się, że jest to Sylwester Popowski, lat 24, mieszkaniec wsi Kapice, gminy Ruda, w pow. szczuczyńskim.

Władze niemieckie skomunikowały się w sprawie tajemniczego morderstwa z policją polską, gdyż zachodziło przypuszczenie, że morderca zbiegł na stronę polską.

Sprawdzono niezwłocznie znane w okolicy psa policyjnego „Cygana”, którego zachowanie potwierdziło domysły.

„Cygani” obwąchał dokładnie trupa i rzucił się gwałtownie w stronę polską. Zmysłne zwierzę poprowadziło patrol policyjny do samotnej stodoly, stojącej w polu i odległej od miejsca zbrodni o jakie 4 kilometry.

Tu bez trudu już znaleziono ukrywającego się w słomie młodego mężczyzny. — Był to Stanisław Wróblewski, lat 22, mieszkaniec wsi Białoszewo w pow. wemczyńskim.

Policja aresztowała go natychmiast. Wróblewski wypierał się początkowo nawet znajomości z zamordowanym wzięty jednak w krzyżowy ogień pytań, opowiedział wreszcie następującą historję:

Do Niemiec udał się kilka miesięcy temu w poszukiwaniu pracy. Tam zawarł znajomość z Sylwestrem Popowskim, który jeszcze 1923 roku zbiegł z kraju do Prus Wschodnich, jako dezertier z 33 pułku piechoty, stacjonowanego w Łomży. Popowski skarżył się Wróblewskiemu, że tęskni za krajem, przyczem zwierzył mu się iż zebrał sobie pewną sumkę pieniędzy. Wiadomość o pieniądzech rozpałała we Wróblewskim zbrodnicze instynkty.

Namówił więc Popowskiego, aby z nim razem powrócił do kraju przez t. zw. „zieloną granicę”.

W chwili kiedy obydwa znajdowali się już zaledwie o kilka-

naście metrów od polskiej granicy, Wróblewski uznał, że chwila nadeszła. Jak szalony rzucił się na Popowskiego. Jednym uderzeniem kastetu w głowę zwałił go z nóg, a gdy Popowski stracił przytomność zbrodniarz kilkunastu uderzeniami kastetu roztrzaskał swej ofierze czaszkę.

Dokonawszy ohydneho mordu, zrabował Popowskiemu 2960 mk. niemieckich, zegarek oraz walizkę z ubraniami i zbiegł.

Natychmiastowe i energiczne śledztwo pozwoliło ująć zbrodniarza, który niebawem oddany będzie pod sąd.

### „Czarownica” ginie na stosie! Bohaterska śmierć hiszpańskiej nauczycielki

Madryt, w grudniu. Zdawałoby się, że tradycje średniowiecza z czarownicami stosami, torturami i innymi okrutnymi ciemnoty, zabobonu i zacietrzewienia ludzkiego zmknęły zupełnie i na wieki spoczęły w zatechłej rupieciarń historii.

A jednak tak nie jest. Tu i ówdzie zdarzają się wypadki, którymi poszczycyby się mogły najpiękniejsze okresy średniowiecza. Oto fakt, o którym rozpisywa się obecnie gazety hiszpańskie.

Rzecz dzieje się w zapadłej wiosce hiszpańskiej, Turedos. Przy była do niej jakaś nieszczęsna nauczycielka ludowa, pragnąca z całej duszy krzycić tam kulturę i oświatę w miarę skromnych sił swych i wiadomości. Należy zaznaczyć, iż we wsi tej istniała już przedtem szkoła, ale z powodu niechęci ludności na czas jakiś musiano ją zamknąć.

To też biedna krzewicielka oświaty i kultury miała twardy orzech do zgryzienia. Zwłaszcza z ogromną niechęcią patrzyła ludność na jej zapędy higieniczne. Walka z brudem, którą przedsięwzięła na terenie szkolnym, spotkała się z energicznym protestem gminy.

Dzielna dziewczyna umiała jednak postawić na swoim. Dzieci musiały nie tylko myć się, ale nawet — o zgrozo! — kąpać się i to przynajmniej raz na miesiąc. Takich potworności nie pamię-

Do opinii świata przeniknęło wrażenie, jakoby obecny rząd włoski cieszył się szczególnie wziętymi i serdecznym poparciem stolicy apostolskiej. Pewne posunięcia Mussolini'ego, korzystne dla katolicyzmu i jego wpływów we Włoszech, jakie nastąpiły przedewszystkiem w dziedzinie szkolnictwa, tłumaczone były wdzięcznością dyktatora za specjalną przychylność Watykanu i głowy kościoła w stosunku do jego reżimu, zarazem zaś jako wyraz niezakłóconej przyjaźni harmonii i solidarności między dwi-

### Papież wobec Mussoliniego

Ciekawe fakty, zatajone przez cenzurę włoską

ma potęgami. Obecnie z bardzo ciekawych ujawnień publikowanych na łamach „Petite Gironde” przez p. Piotra Dumasa, na podstawie danych, zebranych w czasie pobytu we Włoszech, dowiadujemy się, że sprawa przedstawia się inaczej... odwrotnie.

Taktyka cenzury włoskiej polega poprostu na przepuszczaniu zagranicę informacji o tych tylko faktach, które w jaknajpomyślniejszym dla rządu Mussolini'ego świetle przedstawiają stosunek stolicy apostolskiej do tego rządu. Wiadomości, wskazujące na przeciwny stan rzeczy, są poprostu zatrzymywane i zatajane przez wszelkiego rodzaju agencje i źródła informacyjne, które, oczywiście, są całkowicie w rękach rządu zmonopolizowane. W ten sposób dowiadujemy się raz wraz o grzechnościowych manifestacjach Watykanu wobec rządu włoskiego i jego szefa nie wykraczających poza granice naturalnej kurtuazji. Niewiadomo nam natomiast o rzeczach innych, przedewszystkiem o sensacyjnym fakcie serdecznych kondolencji papieża dla ojca nieszczęsnej, najprawdopodobniej ofiary prowokatorskich machinacji, piętno-stoletniego Lucatti'ego, złymanego przez tłum w Bolonii sprawcy ostatniej próby zamachu na Mussolini'ego. Kondolencje te wystosowane zostały jednocześnie z urzędowymi powinszowaniami dla Mussolini'ego z powodu jego ocalenia.

Inny fakt dotyczy międzynarodowego kongresu katolickich stowarzyszeń sportowych, jaki miał odbyć się w Rzymie we wrześniu ub. r. Zwolnienie kongresu do Rzymu zostało odwołane przez papieża przyczem w komunikacie, podpisanym własnoręcznie przez Ojca św., znajdowało się uмотywowanie, bardzo dla rządu Mussolini'ego nieprzyjemne. Komunikat ten stwierdził, że atmosfera w Rzymie jest taka, że odbycie tam katolickiego kongresu uważa się za niemożliwe, i że trzeba porzucić tę myśl, aby nie narażać stowarzyszeń zagranicznych na niezasłużone gwałty.

Żuł te dwa fakty ilustracją dostatecznie właściwy stosunek stolicy apostolskiej do obecnej cywilnej władzy włoskiej. „Filokatolickie” posunięcia rządu Mussolini'ego, narzem, że wchodzi w za-

ma potęgami. Obecnie z bardzo ciekawych ujawnień publikowanych na łamach „Petite Gironde” przez p. Piotra Dumasa, na podstawie danych, zebranych w czasie pobytu we Włoszech, dowiadujemy się, że sprawa przedstawia się inaczej... odwrotnie.

Taktyka cenzury włoskiej polega poprostu na przepuszczaniu zagranicę informacji o tych tylko faktach, które w jaknajpomyślniejszym dla rządu Mussolini'ego świetle przedstawiają stosunek stolicy apostolskiej do tego rządu. Wiadomości, wskazujące na przeciwny stan rzeczy, są poprostu zatrzymywane i zatajane przez wszelkiego rodzaju agencje i źródła informacyjne, które, oczywiście, są całkowicie w rękach rządu zmonopolizowane. W ten sposób dowiadujemy się raz wraz o grzechnościowych manifestacjach Watykanu wobec rządu włoskiego i jego szefa nie wykraczających poza granice naturalnej kurtuazji. Niewiadomo nam natomiast o rzeczach innych, przedewszystkiem o sensacyjnym fakcie serdecznych kondolencji papieża dla ojca nieszczęsnej, najprawdopodobniej ofiary prowokatorskich machinacji, piętno-stoletniego Lucatti'ego, złymanego przez tłum w Bolonii sprawcy ostatniej próby zamachu na Mussolini'ego. Kondolencje te wystosowane zostały jednocześnie z urzędowymi powinszowaniami dla Mussolini'ego z powodu jego ocalenia.

Inny fakt dotyczy międzynarodowego kongresu katolickich stowarzyszeń sportowych, jaki miał odbyć się w Rzymie we wrześniu ub. r. Zwolnienie kongresu do Rzymu zostało odwołane przez papieża przyczem w komunikacie, podpisanym własnoręcznie przez Ojca św., znajdowało się uмотywowanie, bardzo dla rządu Mussolini'ego nieprzyjemne. Komunikat ten stwierdził, że atmosfera w Rzymie jest taka, że odbycie tam katolickiego kongresu uważa się za niemożliwe, i że trzeba porzucić tę myśl, aby nie narażać stowarzyszeń zagranicznych na niezasłużone gwałty.

Żuł te dwa fakty ilustracją dostatecznie właściwy stosunek stolicy apostolskiej do obecnej cywilnej władzy włoskiej. „Filokatolickie” posunięcia rządu Mussolini'ego, narzem, że wchodzi w za-

kres walki z masonerją, mają na celu poprostu kokietowanie, zjednywanie i nierozadko chęć prześlągania Watykanu, gdy naprężenie stosunków grozi zbyt jaskrawym wybuchem nazewnątrz. Obecnie właśnie okres takiego naprężenia podobno dość silnie daje się we znaki. I według informacji p. Piotra Dumasa, Mussolini czyni nowe zabiegi prześlągania. Dłyczyć one mają już wręcz zasadniczej kwestji uregulowania stosunku suwerenności papieża do suwerenności państwa włoskiego. Mussolini jakoby przedłożył stolicy apostolskiej, wypracowany przez jego pracowników plan załatwienia „sprawy kościelnej” przez udzielenie Watykanowi... dostępu do morza w postaci wąskiego pasa terytorjalnego, biegnącego od pałaców papieskich, któryby pozostał pod władzą papieża i stał się niejako ekwiwalent dawnego państwa kościelnego. W samym Watykanie jednak na ten plan podobno zapatrują się raczej...niezbyt poważnie.

### Rzeczy ciekawe

UCIAŻLIWY REKORD.

Dzisiejszy premier angielski oraz jego małżonka zdobyli jedyny w swoim rodzaju rekord: uścisnęli oni razem w ciągu jednej godziny ręce czterech tysięcy robotników i robotnic, należących do stronnictwa konserwatywnego, a przybyłych na przyjęcie, urządzone na ich cześć w Domu Ludowym. Jeśli wziąć pod uwagę, że uścisnąć dłoni towarzyszyło zdawkowe: „How do you do?”, to należy przyznać, że ta propagandowa uprzejmość państwa Baldwin wymagała znacznego istotnie wysiłku.

Otiary Wolnej Miłości z BERNHARDEM GOETZKEM oto najbliższa premiera „REDUTY”

### HENRI BARBUSSE.. Bojkot prawdy (Echo pobytu J. Duhamela w Warszawie)

W genewskim piśmie „Le Travail” ukazał się artykuł znakomitego pisarza francuskiego Henri Barbusse'a, będący odpowiedzią na niefortunne przyjęcie, jakie spotkało w Warszawie Jerzego Duhamela i Jerzego Chenieviera ze strony sfer literackich stolicy. Uważany za swój dziennikarski obowiązek nie pominąć głosu tak wybitnego przedstawiciela dzisiejszych intelektualnych sfer francuskich.

Jeśli istnieje on wszędzie, to jednak najświetniej zorganizowany on jest w Polsce. Ostatnio mieliśmy tego bojkotu dobitny dowód, o którym powinniśmy dać znać ludowi francuskiemu zarówno, jak i ludowi polskiemu.

Komitec francuski dla amnestji w Polsce, który obrał sobie za cel niesienie pomocy ofiarom represji politycznej, wydelegował ostatnio do Warszawy swych dwóch członków Jerzego Duhamela i Jerzego Chenieviera, dla zapoznania się z sytuacją więźniów polityczn. oraz dla czynienia wysiłków w celu ich amnestjowania.

Było to bardzo naturalnem. Nie-ma dążeń, najbardziej nawet wspólnolomysjnych, które nie powinny być być poparte faktami, a jedynie na miejscu sprostować można informacje „wielkich” pism, tak często przyłapanych na gorącym uczynku oszustwa.

Kiedy prosiłem Jerzego Duhamela w imieniu naszego komitetu, by udał się do Polski, powiedziałem mu, iż chodzi o to by się szczerze i zwyczajnie poinformował o istocie rzeczy, nie wnosząc do swych badań żadnych innych celów prócz poznania prawdy, żadnych też zasad politycznych prócz wolności przekonań.

Zaproponowanie mu innej, aniżeli ta, misji oznaczałoby zupełne nieznanie tak wielkiego pisarza pełnego sumienia i serca, jakim jest Jerzy Duhamel.

Jerzy Duhamel odpowiedział mi listem bardzo szlachetnym, w którym oznajmił mi, iż, mimo wielkich trudności natury osobistej, gotów jest wykonać to zadanie solidarności ludzkiej. Przyłączył się do niego poeta Jerzy Chenievier, którego świetne i szlachetne dzieło wszystkim nam dobrze jest znane.

Ci dwaj pisarze udali się do Warszawy jako przedstawiciele francuskiej opinii publicznej. Godzi się dać im ten tytuł nie tylko ze względu na ich talent i autorytet osobisty przez wszystkich uznane lecz również dlatego, że reprezentowali ugrupowanie: komitet dla amnestji, który wśród członków swych liczy bardzo wielką ilość znakomitych osobistości, należących do wszystkich partji.

Przybywszy do Warszawy, Jerzy Duhamel wyluszczył zamiary swe w liście otwartym. Wyraził deklarację tej świadczącej o najbardziej głębokiej sympatji dla ogółu narodu polskiego nie pozostawiając najmniejszej wątpliwości co do natury kroków, jakie przybył uczynić.

Jerzy Chenievier i on przybyli wyłącznie w celu zajęcia się tymi, co cierpią za swe przekonania. Nic mniej agresywnego a dodać muszę, mniej „politycznego” od tego apelu do sumienia i solidarności.

Mimo tak wyraźnej deklaracji, operującej się rzec można, na całej tej pracy tych dwóch pisarzy Jerzego Duhamela i Chenieviera uzyskali ze strony środowisk intelektualnych i burżuazyjnych przyjęcie brutalne i grubiańskie (grosier).

Z wyjątkiem pism skrajnej lewicy, zostali oni zbieszczęszeni i znieważeni. Rozpoczęła się przeciw nim kampanja, w której trudno nie dostrzec się specjalnego rozkazu. Najbardziej łagodnym z oskarżeń im rzuconych było to, że odważyli się „wtrącać do wewnętrznych spraw kraju im obcego”.

W tym jednogłośnym koncercie zniewąg wyróżniła się specjalne pewna liczba osób wśród pisarzy i inteligencji polskiej, między innymi niewien J. Kaden - Bandrowski, który w śmieszny liście otwartym pozwala sobie uczynić zarzut Jerzemu Duhamelowi, z tego, że natychmiast po swem przybyciu nie przyszedł prosić o posłuchanie jego, przewodniczącego Związku literatów polskich i uznanego (nadwornego—stłitre) przedstawiciela literatury w Warszawie.

Nie mając pretensji podawania tutaj wszystkich niedorzeczności i kłamstw, które poddostatkim zostały z okazji tej wizyty rozpowszechnione w doborze myślących organach Warszawy; nie zastanawiając się nad faktem, że z dwunastu wywiadów danych przez Du-

hamela w pierwszym tylko dniu, ani jeden nie ujrzał światła dziennego, ani też nad faktem, że niemożliwym okazało się dla Duhamela wygłoszenie odczytu na temat czysto literacki na korzyść więźniów politycznych, poprzestanie na stwierdzeniu, że przyjęcie uczynione w stolicy Rzeczypospolitej Polskiej dwum pisarzom powszechnie szanowanym zmusiło ich do porzucenia wszystkich swych projektów i do powrócenia do Francji.

Gdy tylko dowiedziano się o tej decyzji, zaszedł zwrot w kołach doborze myślących. Przestraszone się, i słusznie, skandalicznego efektu jakoby wywołało to grubiańskie przyjęcie. Uczyniono tedy pewne kroki i nasi przyjaciele przyjęci zostali przez kilka osobistości, między innymi, przez ministra Zaleskiego, gdyż ten ostatni uznał niewątpliwie za rzecz dobrej dyplomacji przedstawić rzeczy na swój sposób dwum francuzom, mającym nazajutrz opuścić niegościnnie kraj, w którym zupełnie otwarcie zostali obrażeni.

My, których nie oszukają żadne kłamliwe wymówki, wysunięte celem pozabawienia czci ludzi, będących ponad wszelkiego rodzaju ataki, a których intencje zniekształcone być nie mogą; my, którzy dobrze wiemy (z własnych skądinąd doświadczeń), jak wygodnem jest wykrzykiwać o zamachu na godność narodową by ukryć wszystko co się robi, pod jej cieniem, my konstatujemy i czynimy masy, owe wieczne ofiary, sędziami tych komedji.

Piętnujemy raz jeszcze z całą energją obłudny postęp, polega-

jący na natychmiastowym przeniesieniu na teren polityczny i na składaniu na rachunek sprysiężenia moskiewskiego wszystkich szczerych i bezinteresownych posunięć celem objawienia wszystkim istoty rzeczy i wyciągnięcia ręki ofiarom.

Kiedy dziennikarze, wysyłani przez wielką burżuazję lub przez oficjalne władze francuskie przybywają do Polski w celu czynienia panegiryków i reklamy potwornemu białemu terrorowi, przyjmują się z entuzjazmem i daje się im wszelkie środki do wmieszania się do wewnętrznych spraw polskich. Bieda jednak tym, co, będąc niezależnymi i niezaprzędanymi mocom pieniężnym, staraliby się dać inny odgłos dzwonu i zając się wyzyskiwanymi, gnębiionymi i męczennikami.

Cała psiarnia rzuca się na nich, zalewa się ich, z braku odwagi brutalnego ich wygnania, perfidnie krytykami i zatrutymi insynuacjami. Inteligencja i pisarze polscy, z bardzo nielicznymi wyjątkami, niezmiernie smutni dali dowód poddaństwa, a nawet wysługownia się ustanowionemu porządkowi. Jest to a uważam, że słowo nie jest za ostre zdrada z ich strony i kończą tem, że powinniśmy jeno bardziej pokochać tych kilku odważnych przedstawicieli wielkiej sprawy oswobodzenia oraz ten nieszczęśliwy i wspaniały proletariąt polski, z którym miałem tak wielką radość zetknąć się osobiście podczas wielkiej manifestacji, którą przed kilkoma tygodniami urządziliśmy w Paryżu.

Henri Barbusse.

# Wylawianie szpiegowskiej bandy

## Zdemaskowanie czwartego współnika - Edwarda Hayna

Dochodzenia władz, które dokonywały sensacyjnego wykrycia olbrzymiej organizacji wywiadowczej w Warszawie działającej na rzecz jednego z państw ościennych — czem już „Głos Polski” doniósł — wykazały iż ma się tu do czynienia z bardzo niebezpieczną bandą szpiegowską.

Cała ta organizacja składała się wyłącznie, niemal z ludzi o wyjątkowej przeszłości kryminalnej, zdecydowanych na wszystko, a głównie zaprawionych w robocie wykradania zamkniętych dokumentów i materiałów, stanowiących przedmiot szczególnego zainteresowania państw ościennych.

Do znanej już grupy głównych uczestników bandy szpiegowskiej: Aleksandra Lamchy, lekarza-dentysty Chmielnickiego, b. urzędnika Budziszewskiego i Wiktora Chrebińskiego — przybyła ostatnio nowa postać, równie wyrafinowanego rzezimieszka Edwarda Hayna.

Aresztowany z niezbitymi dowodami udziału w tej olbrzymiej aferze szpiegowskiej Edward Hayn zapisał się w kronikach kryminalnych dwoma głośnymi procesami. Po raz pierwszy Hayn zasiadł na ławie oskarżonych jako współnik Ladoszka w głośnym procesie o sfalszowanie na olbrzymią sumę rachunków w intendaturze wojskowej.

Skazany na 4 lata więzienia Hayn uzyskał w dalszych instancjach złagodzenie kary do 16 miesięcy, które odsiedział w Mokotowie. Wypuszczony na wolność przyjął do szajki fałszerzy bonów skarbowych.

Złapany na gorącym uczynku odsiedział 1 rok więzienia, poczem po uzyskaniu wolności zabrał się do roboty szpiegowskiej, otrzymując zajęcie w biurze wywiadowczym, ofiarowane przez Lamchego. Tutaj rozwinął bardzo gorliwą działalność.

Poczynił daleko idące przygotowania do wykradzenia ważnych dokumentów państwowych.

Zdemaskowany w porę przez władze, nie zdążył dokonać swej niesłychanej roboty.

W związku z podaniem przez nas szczegółami o wykryciu tej wielkiej afery szpiegowskiej — ukazało się zaprzeczenie jakoby memoriał Kemmerera nie był wykradzony przez szpiegów i jakoby aresztowany Budziszewski nie był urzędnikiem skarbowym.

Otóż musimy stwierdzić, iż memoriał Kemmerera istotnie był wykradzony przez aresztowaną obecnie bandę szpiegowską.

Po sfotografowaniu w lokalu, do którego napływają, jako do najwyższej centrali, wszystkie doniesienia szpiegowskie, memoriał był z powrotem oddany i złożony niepotrzebnie do tego samego biurka, skąd go wlamywacze szpiegowie uprzednio zdołali wykraść.

Budziszewski nie był wprawdzie urzędnikiem centrali ministerstwa skarbu, ale pełnił służbę w urzędzie pożyczek państwowych w Galerji Luxemburga, skąd za oszustwo trafił swego czasu na rok do więzienia.

# Doniosła sprawa ustroju szkolnictwa

## Programowe przemówienie p. Bartla na walnym zjeździe inspektorów szkolnych

Na piątym zjeździe walnym inspektorów szkolnych Rzeczypospolitej minister prof. dr. Kazimierz Bartel po powitaniu zebranych powiedział m. in. co następuje:

Z największą radością — mówię to szczerze — w porządku dziennym zjazdu wyczytałem, że w punkcie czwartym panowie będziecie się zastanawiali nad ustrojem szkolnictwa i władz szkolnych.

„Rozumiem to w ten sposób, że panowie zechcą zebrać głos w tej sprawie i wypowiedzieć się. Będę panom bardzo wdzięczny, jeżeli protokół — o ile możności stenograficzny — tej dyskusji, która toczyć się będzie nad punktem 4-tym będzie mi dostarczony abym mógł czynione uwagi uwzględnić, względnie zastosować.

Sprawa ustroju szkolnego, to nie jest sprawa łatwa. Sprawa, która może być przez jednego ministra narzucona społeczeństwu. To jest sprawa która musi być wykuta w poważnym wysiłku. To nie jest sprawa polityczna — nie doktrynerska, to jest sprawa rozumu a także i serca.

Dlatego zabrałem się ja i moi najbliżsi współpracownicy w ministerstwie do ustalenia tego ustroju bez wszelkich namietności. Inaczej traktować tej sprawy nie wolno i inne traktowanie nie rokuje powodzenia. Ta rzecz musi być zrobiona spokojnie i dobrze. Eksperymentowanie w tej dziedzinie jest niedopuszczalne. Musi się wyciągnąć wnioski z doświadczenia, jakiego praca w szkolnictwie w niepodległej Polsce dostarczyła. Musimy na stopni — zapoznawszy się z tem wszystkim co w tej dziedzinie na świecie się dzieje — spetryfikować nasze poglądy w projekcie ustawy — następnie jaknajprędzej przedłożyć ją sejmowi, który po dłuższej dyskusji — mam nadzieję — projekt przemieni w ustawę.

Powziąłem sobie za cel i główne zadanie jako reprezentant i kierownik ministerstwa W. i O. P. ustalenie ustroju szkolnictwa dlatego, że jest rzeczą niemożliwą, aby nadaj ustroj szkolnictwa był uzależniony od temperamentu, humoru i poglądów politycznych ministra.

# Zjazd pracowników samorządowych województwa

## Uroczyste otwarcie pierwszego zjazdu

Wczoraj rano rozpoczął swe obrady pierwszy nadzwyczajny zjazd pracowników samorządowych województwa. W charakterze gości przybyli na zjazd te przedstawiciele urzędu wojewódzkiego oraz magistratu m. Łódź. Sala rady miejskiej wypełniona przez 200 przeszło delegatów przybyłych z najodleglejszych za kątów województwa, z trudem

mogła pomieścić pracowników samorządowych, oraz reprezentantów szeregu instytucji.

Obrady zagałę w imieniu zarządu związku pracowników miejskich m. Łódź, p. Berkowicz który podkreślił znaczenie zjazdu wojewódzkiego, zamknięwanego spodem wydarzeń i postulatów, na których załatwienie pracowników samorządowych czekają już kilka lat. W tych warunkach zadaniem zjazdu będzie zastanowienie się nad poprawą bytu i sanacją w samorządzie. W imieniu wojewody Jaszczolta, powołanego w ważnych sprawach administracji państwowej do Warszawy, powitał zjazd w serdecznych słowach nac. Zakrzewski, który zapewnił w imieniu wojewody, że uznanie, jakim pracownicy samorządowi wśród ludności i władz się cieszą, umocni urzędników wojewódzkim realizację najżywcioiszych spraw pracowników komunalnych.

Jako reprezentant samorządu łódzkiego witał zjazd prezydent Cynarski, zaznaczając, że w Łodzi pracownicy samorządowi poważną odgrywają rolę. Stoimy obecnie w przededniu wydania nowych ustaw samorządowych, które rozszerzą prawa urzędników. W zrozumieniu tych potrzeb pracowników miasto Łódź wydało nową pragmatykę, normującą w porozumieniu ze związkami w sposób korzystny ich prawa i obowiązki.

Po powitaniach ukonstytuowało się prezydium zjazdu. Pierwszy referat o nowych ustawach ustrojowych, o samorządzie wygłosił p. Dratwa, podkreślając, że dotychczasowy stan rzeczy doprowadził do chaosu w administracji i samorządzie, co znów było przyczyną słabego rozwoju samorządu. W wyniku swych wywodów wysuwa referent szereg tez i postulatów, które ma silny wpływ na ustawy samorządowe, szerzenie idei samorządu w społeczeństwie oraz stworzenie silnej organizacji dla wywarcia wpływu na czynniki miarodajne przy kształtowaniu nowych form życia samorządowego Polski.

Następny referat o warunkach pracowników na terenie województwa, wygłosił p. Muszyński, który zapoznał obecnych z wynikami przeprowadzonej w tych sprawach ankiety, które wskazują na przeciążenie pracą pracowników samorządowych w szeregu miast województwa. Następnie referent zobrazował działalność łódzkich organizacji pracowniczych w obronie zasadniczych praw i postulatów, na tle której uwidacznia się niewłaściwe załatwienie pragmatyki służbowej. Akcją w szerokiemi tego słowa znaczeniu wymaga stworzenia wielkiej i silnej organizacji, którą wyłonić powinien zjazd.

W obszernej dyskusji zanalizowano wyniki sprawozdania z działalności rady naczelnej związków pracowników samorządowych, poczem przyjęto szereg uchwał i rezolucji w sprawach uposażeń, ustawy o pracownikach samorządowych i w sprawie stworzenia jednolitej organizacji pracowników samorządowych.

# Rozwój związku strzeleckiego na terenie okręgu łódzkiego

Prócz intensywnej działalności na terenie samego miasta Łodzi Związek strzelecki prowadzi energiczną akcję na rzecz przysposobienia wojskowego młodzieży także i na prowincji. Niema już w okolicy Łodzi większego miasta gdzieby nie założono agend strzeleckich. Silne zwłaszcza są oddziały związku strzeleckiego w Konstantynowie i okolicy, w Rudzie Pabjanickiej, Zgierzu i w wielu innych miastach. W tygodniu ubiegłym założono nowe oddziały strzeleckie w Aniołowie i Brużycach Wielkich. W Brużycach połączono założenie związku strzeleckiego ze zjazdem straży ognio-

wej. Zarząd obwodu związku strzeleckiego w Łodzi przeprowadza obecnie ścisłą inspekcję oddziałów prowincjonalnych.

Jak widzimy z powyższego, związek strzelecki na terenie okręgu Łódź, wykazuje coraz większą ruchliwość i oddawna już przoduje innym organizacjom przy sposobieniu wojskowego młodzieży w kierunku wychowania zdrowych i zahartowanych kadr młodzieży. Każdy oddział prowincjonalny posiada 50 i więcej członków czynnych i ćwiczących się w służbie dla ojczyzny i idei strzeleckiej.

Panom i społeczeństwu potrzebnym jest plan działania i wyobrażam sobie, że dla każdego z panów z tej rodziny, do której i ja należę, jest rzeczą ważną, abyśmy mieli plan działania i byli przekonani, że ze zmianą ministra nie powieje inny wiatr, który może wprowadzić panów w sytuację bez wyjścia.

Dotychczas mieliśmy tych wiatrów dwadzieścia. Proszę panów, podjąć się tego, by z całą powagą i spokojnie ustalić plan działania a o ile to w mojej mocy, będzie moim zadaniem ustawodawczo się do tego przyczynić.

Druga sprawa, w której chciałbym zająć stanowisko, to sprawa skutków t. zw. ustawy sanacyjnej, która w szkolnictwie odbiła się w sposób bardzo ciężki. Trzeba to stwierdzić jeżeli się jest człowiekiem obiektywnym, że ustawa zrobiona była w najlepszej myśli przy ścisłej współpracy z pomocą. Choć nie jestem przyjacielem politycznym twórcy tej ustawy, ale przyznać muszę że śladu zła tam nie było, a zrobiona była dlatego, że dążność do równowagi budżetowej była koniecznością państwową i koniecznością państwową pozostała. Ze ustawa ta, że te dążenia oszczędnościowe dotknęły szkolnictwo w wysokim stopniu, tłumaczy się tem, że budżet szkolny w Polsce jeśli pominiemy budżet ministerstwa spraw wojskowych — jest największy. Rzecz zrozumiała, że procentowo odbiło się to dość poważnie na budżecie szkolnym.

Pragnę panów jednak zapewnić że jest moim dążeniem i przypuszczam że będę mógł to dążenie w pewnym stopniu zrealizować, aby skutki ustawy sanacyjnej w miarę rozwoju stosunków gospodarczych zostały usunięte.

Muszę apelować do cierpliwości panów i prosić, abyście panowie mnie, jako kierownikowi szkolnictwa zaufali, a idąc krok po kroku, będę dążył do tego by niewystarczające uposażenie sfer nauczycielskich o ile możliwości usunąć.

Życzę panom powodzenia w pracy i zapewniam, że uwagi panów wezmę pod bardzo poważną rozważę.

# Zjazd komendantów „Strzelca”



Pod kierunkiem komendanta głównego zw. strzeleckiego odbył się zjazd komendantów strzeleckich.

### „WIADOMOŚCI LITERACKIE”

Nr. 50 „Wiadomości literackich” zawiera artykuł L. H. Morstin o katolicyzacji „Dzień grzechu”, wiersz „W kalejdoskopie literackim” („O Jesieninie”), „Przedwzrosty Valentino”, „Wymysł poety”, „Czerwona trupa”, „Nowy dramat Baciacha”, „Molnar w New-Yorku”, „Nowa opera Hindemitha”, „Biblie Guttenberga”, „Film o sztucznych człowieku”, „Poeci jako kupcy”, fragmenty z przemowy prof. Makowskiego do ducha praw Monteskiusza w przekładzie Boya, polemiki prof. A. N. Skalkowskiego o Berku Joselewiczu, wspomnienie H. Więckowskiej o Dubieckim, notatki, korespondencje z Krakowa o przedstawieniu „Akropolis”, „Polska zagranicą”, „Artyści polscy zagranicą” (szereg zdjęć), „Książki najgorsze”, korespondencje, tydzień bibliograficzny, wreszcie listy nagrodzonych w konkursie „Literatura polska w karykaturze” i warunki konkursu eliminacyjnego o pierwszą nagrodę.

**Aleksy Rzewski**  
dzisiaj otrzyma nominację  
W dniu dzisiejszym p. Aleksy Rzewski otrzymał dekret nominacyjny na wice-wojewodę łódzkiego, który zostanie wręczony mu przez p. wojewodę Jaszczolta.

**Otary Wolnej Miłości**  
z BERNHARDEM GOETZKEM  
oto najbliższa premiera „REDUTY”

## Wyniki wczorajszych zawodów bokerskich

W dniu wczorajszym odbyły się organizowane przez S. S. Union wielkie międzynarodowe zawody bokerskie z udziałem bokserów Wrocławia, Górnego Śląska i Łodzi.

Zawody te cieszyły się nadspodziewaną frekwencją publiczności co wymownie świadczy o tem, że młodzież jeszcze łódzki sport bokerski zdobywając sobie prawo obywatelstwa zyskuje coraz więcej sympatyków.

Z zapowiedzianych zawodników jedynie tylko Denisch nie przybył, ponieważ podczas treningu wybił sobie rękę, zaś miejsce jego zastąpił Wystrich.

Ogółem walczyło ośm par, wyniki których przedstawiają się następująco:

**Waga piórkowa:** Pietraszek (Kruszender) — Gawilli (Union) zwyciężył nadspodziewanie na punkty Pietraszek.

**Hellfeld (Wrocław) — Wochnik (Boksing klub Król.Huta).** W 3-iej rundzie Hellfeld pada sknockautowany, lecz po sprawdzeniu lekarskim okazało się, że Wochnik użył niedozwolonego ciosu (w kark), wobec czego przez dyskwalifikację przeciwnika Hellfeld uznany zostaje za zwycięzcę.

**Waga lekka:** Wiesner (Wrocław) — Wende (K. S. 06 Mysłowice). Była to jedna z najpiękniejszych walk. W trzeciej rundzie Wende górnie zupełnie zaś Wiesner okrwa wiony ledwie się trzyma na nogach. Widząc beznadziejność prowadzenia dalszej walki, sekundanci Wiesnera rzucają mu ręcznik na znak poddania. Mistrz południowo-wschodnich Niemiec został pokonany.

**Waga półśrednia:** Reich (Wrocław) — Seidel (Union). Walka prowadzona w nader szybkim tempie początkowo z przewagą Seidla który szczególnie na odległość jest groźny. Ostatecznie zwycięża na punkty Reich.

**Waga średnia:** Wystrich (B.K.S. Katowice) — Harry Tzerr (Union). Spotkanie naogół mało ciekawe, zwyciężył lepiej fizycznie rozwinięty Harry Tzerr w trzeciej rundzie przez knockaut.

Meyer (Wrocław) — Snopek II (B.K.S. Katowice). W pierwszych

dwóch rundach lekka przewaga świetnie zapowiadającego się Snopka II, zaś w trzeciej — górnie znacznie Meyer i osiągając zwycięstwo na punkty ratuje honor drużyny gości z Wrocławia.

**Waga półciężka:** Schultz (Wrocław) — Wotzka (K.S. 06 Mysłowice). Olbrzymiej sile przeciwnika Schultz przeciwstawił doskonałą technikę, nie ostatecznie osiągnął zwycięstwo na punkty.

**Waga ciężka:** Schubert (Wrocław) — Konarzewski (Union). Rezultat walki wbrew wszelkim oczekiwaniom wypadł niekorzystnie dla naszego mistrza. Schubert doskonały w obronie potrafił dzielnie atakować, nie pozwalając przeciwnikowi na osiągnięcie przewagi. Walkę tą uznano za nierozstrzygniętą.

Funkcję sędziego ringowego spełniał bardzo dobrze por. Laszkowski.

Zawody pod względem sportowym postawione były na wysokim poziomie. Zawodnicy łódzcy poczynili w ciągu roku znaczne postępy. Goście wrocławscy niewątpliwie reprezentują bardzo dobrą klasę, jednak porównanie ich z zawodnikami Gdańska musi wypaść na ich niekorzyść.

## Mecz Polonia -- Ruch



Wręczenie zwycięzcom pucharu.

W ubiegłą niedzielę odbył się jeden z interesujących meczów między Polonią i Ruchem. Były to zawody o puchar polskiego Białego krzyża.

Mecz ten wygrała Polonia w stosunku 6:3 dzięki doskonałej

grze Lothów, Hamburgera i Miarczyńskiego. U zwyciężonych wyróżnił się Ordon i bramkarz Pośłada. Tego ostatniego oglądamy na naszym zdjęciu w walce z J. Lothem.

Po meczu prezes polskiego

Białego krzyża wręczył po okolicznościowym przemówieniu kapitanowi Polonii, J. Bułanowi, puchar przechodni, który pozostaje w posiadaniu Polonii do roku przyszłego. Moment wręczania pucharu widzimy na naszej fotografii.

## Klęska przyszłego mistrza na Węgrzech

Wiedeńska drużyna Brigitte-nauer A. C. która po przejściu z A-klasy do ligi, prowadzi obecnie w mistrzostwie Wiednia, gościła ostatnio w Budapeszcie, gdzie rozegrała zawody towarzyskie z najsilniejszą drużyną węgierską, Ferencvaros.

W zawodach tych zasłużone zwycięstwo odnieśli gospodarze w stosunku 3:1 (2:1), podkreślając wyższość swego rodzimego piłkarstwa, nad koronkową wiedeńską kombinacją.

Pierwszą bramkę zdobywają

węgrzy ze strzału Kohuta, w 10-iej minucie środkowy napastnik Dan zdobywa drugi punkt. W dwie minuty potem wiedeńczycy z rzutu wolnego uzyskują swój honorowy punkt. Po przerwie jedyną bramkę dla gospodarzy strzela Kohut w 87 minucie gry.

W drużynie Ferencvaros wystąpił były trener Wisły, znany nam dobrze Schlosser, który nadal zalicza się do najlepszych graczy Budapesztu. Schlosser jest jednocześnie trenerem swej drużyny.



Bramkarz Ruchu, Pośłada, w walce z J. Lothem (pierwszy na lewo) na czele.

## Skład drużyny węgierskiej przeciw Hiszpanji

Projektowany początkowo skład reprezentacyjnej drużyny węgierskiej, która w dniu 19 bm. rozegra zawody międzypaństwowe z reprezentacją Hiszpanji, uległ częściowej zmianie i obecnie przedstawia się następująco:

Bramkerz — Weinhardt; obro- na — Fogl I, Fogl II; pomoc — Borsanyi, Bukow, Obitz; — atak — Braun, Molnar, Holzbauer O-

pata, Kohut; jako rezerwe wyznaczono: Zsak, najlepszy dziś bramkarz na Węgrzech, Dudas, Foth, Schmidt. Oprócz tego bawiąca obecnie w Hiszpanji na tournée drużyna Hungarii, w razie potrzeby ma dostarczyć również swoich graczy.

Jak wiadomo, zawody powyższe zostaną rozegrane w Madrycie.

## Oział urzędowy Ł.Z.O.P.N.

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny Nr. 61 z posiedzenia, odbytego w dn. 10.XII. 1926 r.

1. Ukarano gracza Ł. K. S., Śledzia A., dyskwalifikacją jednodotygodniową z pkt. 6 kom. P. Z. P. N Nr. 3 z 1925 r.

2. Ukarano Ł. S. G. „Siła” grzywną porządkową zł. 10 za spóźnione zawiadomienie W. G. i D. Ł. Z. O. P. N-u o wykreśleniu gracza Peży Władysława.

3. Wzywa się do W. G. i D., Traugutta 4, na dzień 14 grudnia b. r. godz. 20, graczy St. im. Słowackiego: Filipa W. i Jedrychowskiego E. oraz gracza S. S. „Rapid”, Jarmułowa J.

4. Wzywa się do lokalu W. G. i D., Traugutta 4, na dzień 14 grudnia b. r. godz. 20, gracza K. Turystów, Michalskiego A. oraz gracza Ł. K. S. Jasińskiego K.

5. Wzywa się do W. G. i D., Traugutta 4, na dzień 14 grudnia, godz. 20, graczy S. S. „Rapid”: St. Slepaka, A. Szulca i E. Frankusa.



**DZIŚ! DZIŚ!**  
nieodwołalnie po raz ostatni  
**„ZŁOTY MOTYLEK”**  
Z UROCZĄ  
**Lili Damita**

Ceny wszystkich miejsc balkonowych na wszystkie seanse **zł. 1** parterowych **zł. 2**

Początek o godzinie 5-ej.

**KURSY KOSMETYKI PRAKTYCZNEJ**  
**D-ra MARJI LEWINSONOWEJ**  
Cegielniana 6 m. 3, front, I-sze piętro.  
Pielęgnacja twarzy i ciała. Masaże. Zapisy uczenie codziennie od 11-12 rano. Kurs trzymiesięczny. 6940-1

Gabinety Kosmetyki Lekarskiej  
**D-ra MARJI LEWINSONOWEJ**  
Cegielniana 6 m. 3, telefon 43-63.  
Choroby skóry i WŁOSÓW. Leczenie defektów cery. Specjalne masaże twarzy i ciała. Masaże odłuszczone. Usuwanie włosów elektrolizą. Elektryzacja. Elektroterapia. Solux.  
Godziny przyjęć od 10-7. Dla panów od 2-4 6941-4

DR. MED.

**H. LAJCHTER**

ul. Konstantynowska nr. 9,  
(róg Zachodniej). Telefon 49-66

**STOMATOLOG.**

Choroby chirurgiczne jamy ustnej  
(szczęk, podniebienia, dziąseł,  
zębodołów i t. p.) 6804

Przyjmuje od 1-3 i od 7-8 wiecz.  
W niedzielę i święta od 10-12 w pol.

Pracownia Sukien i Okryć  
**„Maison Splendide”**  
pod fachowem i artystycznym kierownictwem

**A. Maszkowskiej i St. Szymanko**  
**Piotrkowska 117. tel. 30-03**  
przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materiałów. Ceny umiarkowane 6915-1

Ostrzeżenie.

Zawiadamiam, iż weksle z wystawienia mojego na zlecenie p. R. S. Wislickiego unieważniam z powodu nieotrzymania waluty. Ostrzegam przed nabyciem powyższych, gdyż zrzucam ze siebie wszelką odpowiedzialność.

**H. SZULC,**  
Łódź, ul. Pomorska 35.

LEKCIJ

poszukuje rutynowany nauczyciel. absolwent praw. Oferty sub. „Pierwszorzędna siła” do „Głosu”. 6808-N

Dr med.

**F. Skusiewicz**

ul. Andrzeja II  
Telefon 37-43

Choroby skórne i weneryczne

godz. przyjęć od 9 do 11 i od 5 do 7 i pół Pante od 5 do 6 wiecz